

nocych, spędzonych na pokładzie. Oczywiście i tym razem nie odmówię sobie chwili bez troski i wesołości. Trzeba by na to nieco ważniejszego powodu, niż jakiś Hitler.

Mimo zmian w technice prowadzenia wojny zasady strategii morskiej okazały się niezmiennie. Gdy Napoleon w toku kampanii z Anglią przybył do Boulogne, zawołał: "Dajcie mi sześć godzin panowania nad tą cieśniną, a zawładnę całym światem". Los odmówił mu jednak tych 6-ciu godz. i Napoleon panem świata nie został - a przecież później jeszcze odniósł cztery decydujące zwycięstwa: Jena, Austerlitz, Wagram i Frydland, zapanał nad całym kontynentem i dotarł dalej w głąb Rosji niż Hitler. Ta cienka struga wody, dzieląca wysepkę Brytyjską od kontynentu europ., stała się dla pana Europy barierą nie do zdobycia na drodze pochodu ku opanowaniu świata. A wówczas byliśmy przecież krajem, liczącym połowę ludności Francji, posiadaliśmy niewielką armię, rządził nami król napór obłąkany, gabinet był rozdarty wewnętrznymi waśniami, między przywódcami politycznymi krążyła intryga, zacięta i rozgoryczona opozycja. Dziś mamy doczynienia z jednostką, nie dorastającą Napoleonowi po pięty, stanowimy wspólnotę narodów, liczącą 466.000.000 mieszkańców, mamy króla, otaczanego głębokim uczuciem i poważnym szacunkiem, gabinet jedności narodowej a na czele przywódcę, popieranego przez cały naród. W tych faktach i właściwościach naszej rasy tkwi pewność zwycięstwa.-